

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Olecha na 74. posiedzeniu Senatu w dniu 14 kwietnia 2011 r.

Oświadczenie skierowane do prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta

Szanowny Panie Prokuratorze!

Na podstawie art. 19 i 20 ustawy z dnia 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora (DzU z 2003 r., nr 221, poz. 2199 z późn. zm.) zwracam się do Pana Prokuratora z prośbą o dokonanie, w ramach sprawowanego nadzoru, kontroli działania Prokuratury Rejonowej w Gryfinie, którą kieruje prokurator Mariola Herwart, w sprawach dotyczących państwa Cecylii i Marka Wosiów.

W związku z wieloma interwencjami dotyczącymi sposobu prowadzenia postępowania przez Prokuraturę Rejonową w Gryfinie za stosowne i uzasadnione uznałem powiadomienie Pana Prokuratora o poniższych sytuacjach. Zbyt wiele jest bowiem doniesień (także medialnych) dotyczących sposobu traktowania niektórych prominentnych obywateli – zwłaszcza przez panią prokurator Mariolę Herwart. Na szczególną uwagę zasługuje objęcie nadzorem spraw dotyczących wójta gminy Stare Czarnowo, pana Marka Wosia i jego małżonki Cecylii, która do pewnego czasu prowadziła Pogotowie Rodzinne w Gryfinie.

Działalność Pana Marka Wosia wzbudza wątpliwości nie od dzisiaj. Sprawy przeciwko niemu były wielokrotnie wnoszone do organów ścigania, jednak za każdym razem zarzuty były umarzane. Nie wszystkie zarzuty były bezpodstawne, co wynikało nawet z postanowień prokuratora, bowiem część postępowań była umarzana ze względu na, zdaniem prokuratora, małą szkodliwość czynu bądź brak danych dostatecznie uzasadniających popełnienie czynu zabronionego. Tajemnicą poliszynela jest fakt, iż wójt Marek Woś ciągle przesiaduje w prokuraturze. Niemniej jednak wszystkie sprawy, które są prowadzone w Gryfinie przez prokuraturę, są umarzane. Jakże inaczej wygląda sytuacja, kiedy sprawa trafia na wójtówkę z powództwa cywilnego. Grupa radnych rzekomo pomówiła wójta, w związku z powyższym wójt wniósł powództwo cywilne. Za sprawą pani Haliny Hoduń, która była radną (obecnie została wybrana na szóstą kadencję 2010–2014), udowodniono wójtowi wiele zarzutów. Pan Marek Woś musiał przeprosić, zwrócić koszty sądowe i zapłacić zadośćuczynienie niesłusznie pozwanym do sądu.

W związku z powyższym rodzi się pytanie: czy sprawiedliwości należy szukać wyłącznie na drodze sądowej z powództwa prywatnego? Dlaczego takie same bądź podobne sytuacje są tak różnie oceniane przez Prokuraturę w Gryfinie i przez niezawisłe sądy?

Moja interpelacja spowodowana jest także bezkarną działalnością pani Cecylii Woś, prywatnie małżonki pana wójta. Otóż prowadziła ona pogotowie rodzinne. W pogotowiu tym przebywały między innymi dwie dziewczynki, Amelka i Patrycja. Pierwsza zmarła w swoje trzecie urodziny, gdy – według opiekunów, to jest Cecylii i Marka Wosiów – wypadła z piętrowego łóżka. Druga, która miała sińce i pólłamane kości, według lekarzy była maltretowana. Rozbieżności medyczne to jedno, ale sposób, w jaki próbuje się zakończyć postępowanie na korzyść pani Cecylii Woś, urąga zasadom dążenia do prawdy obiektywnej i wszelakim regułom współżycia społecznego, o zaufaniu do organów państwa nie wspominając.

Przez fakt, że pogotowie rodzinne prowadziła żona jednego z wójtów, nastąpiła swoista zmowa milczenia wokół tej sprawy. Państwo Woś mogliby dalej prowadzić pogotowie, gdyby nie tragiczne okoliczności śmierci Amelki, bliźniaczkiej siostry Patrycji. Kiedy dziecko w bardzo złym stanie trafiło do szpitala w Szczecinie – na jej ciele, w szczególności w okolicach kręgosłupa, były widoczne liczne sińce i obicia – wówczas do lekarza prowadzącego, dr. Cezarego Pakulskiego, kierownika Centrum Leczenia Urazów Wielonarządowych, zaczęły zgłaszać się wpływowe osoby z Gryfina, które usiłowały przekonać lekarza, że krzywdzi państwa Wosiów, rzucając na nich cień poprzez sugerowanie maltretowania dzieci.

Siniaki na ciele Patrycji zdaniem gryfińskiej prokuratury prawdopodobnie powstały przypadkowo. Taką ekspertyzę potwierdził biegły lekarz sądowy z Łodzi, który nawet dziewczynki nie widział. Prokurator Mariola Herwart z Prokuratury Rejonowej w Gryfinie uznała, że przedstawiony biegłemu materiał w ocenie prokuratora i w ocenie biegłego był na tyle kompletny, że wystarczył do wydania opinii. Patrycja wychowywała się w pogotowiu rodzinnym państwa Wosiów, po czym trafiła do rodziny z Trzcinańska-Zdroju. Nowa opiekunka zauważyła, że dziewczynka ma liczne obrażenia, a lekarze ze szpitala odkryli także nieleczone złamanie obu rąk. Dwaj niezależni lekarze wykluczają wersję prokuratury, że obrażenia u Patrycji mogły powstać przypadkowo.

Dzisiaj pogotowie rodzinne w Gryfinie już nie istnieje. Prokuratura Rejonowa w Gryfinie uznała, że śmierć dziecka była nieszczęśliwym wypadkiem. Twierdzenie oparto na ekspertyzie biegłego, który uznał, że nie ma podstaw, by stwierdzić, że obrażenia powstały na skutek działania osób trzecich. W opinii biegłego dziecko zmarło w wyniku nieszczęśliwego upadku z wysokości. Zdaniem prokurator

Marioli Herwart nie było także jakichkolwiek podstaw do twierdzenia, aby wobec dzieci powierzonych rodzinie Wosiów stosowana była przemoc. Na szczęście wznowiono śledztwo wcześniej umorzone, ponieważ kontrola wykazała niedociągnięcia.

Wykonując obowiązki senatora Rzeczypospolitej Polskiej, powierzone mi w zaufaniu przez społeczeństwo, uznałem za stosowne poinformowanie Pana jako prokuratora generalnego, zwierzchnika polskich prokuratorów, o pojawiających się uzasadnionych wątpliwościach dotyczących funkcjonowania Prokuratury Rejonowej w Gryfinie. Jednocześnie liczę, że zajmie się Pan poruszonymi problemami i przekaże wyczerpującą informację na ten temat.

Z poważaniem
Jan Olech